

Tomasz R. Aleksandrowicz

**Katarzyna Maniszewska, *Pionierzy terroryzmu europejskiego:
Fracja Czerwonej Armii*¹**

Recenzowana publikacja stanowi rezultat badań Autorki, będących w znacznej mierze podstawą jej pracy doktorskiej. Na potrzeby tej publikacji badania te zostały zaktualizowane i pogłębione. Praca należy do kategorii tzw. *case studies* (tj. analiz przypadku – przyp. red.). Autorka koncentruje swoją uwagę na działalności jednej z niemieckich grup terrorystycznych – Frakcji Armii Czerwonej (RAF) – od początków jej działalności (koniec lat 60. XX w.) aż po jej samorozwiązanie w 1998 r. Z punktu widzenia historii terroryzmu RAF była niemal modelową grupą lewacką w Europie drugiej połowy XX w. i w znacznej mierze stanowiła swego rodzaju wzorzec dla innych tego typu grup. Wybór przedmiotu badań jest zatem ze wszech miar uzasadniony, co podkreśla tytuł opracowania.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, kalendarium wydarzeń i z bibliografii.

Autorka rozpoczyna swoje rozważania od omówienia podstawowych cech terroryzmu, zwracając szczególną uwagę na wzajemne relacje pomiędzy grupami terrorystycznymi i mediami masowymi, nazwanymi nota bene przez Margaret Thatcher „tlenem dla terrorystów”. Po tym wprowadzeniu Autorka charakteryzuje sytuację społeczno-polityczną w Niemczech w latach 60. XX w., słusznie upatrując w procesach, które doprowadziły do studenckiego buntu w maju 1968 r., faktycznych korzeni terroryzmu lewackiego w Europie, w tym przede wszystkim korzeni RAF. Wskazuje przy tym na znaczenie czynników specyficznych dla ówczesnych Niemiec, związanych z nieprzezwyciężonym do końca – zdaniem młodego pokolenia – dziedzictwem nazizmu.

Trzonem recenzowanej pracy jest zawarta w dwóch rozdziałach analiza działalności trzech generacji Frakcji Czerwonej Armii, przedstawiona na tle zachodzących w ciągu 30 lat przemian politycznych i społecznych. Historia omawianego ugrupowania nie jest zatem przedstawiona w sposób wyabstrahowany, tylko w kontekście całej gamy przemian, do jakich doszło w RFN, w Europie i na świecie. Nie jest to więc też historia jedynie zamachów terrorystycznych, ale znakomicie przeprowadzona analiza politologiczna i socjologiczna zjawiska, jakim bez wątpienia była RAF.

Rozdział końcowy został poświęcony medialnemu obrazowi RAF. Ta część recenzowanej pracy stanowi swoistą kłamrę spinającą całość opracowania. Autorka omawia w niej konsekwentną budowę obrazu medialnego organizacji, jednoznacznie wskazując na rolę mediów w procesie mitologizowania terroryzmu lewackiego. Należy zauważyć, że pomimo przyjęcia przez Autorkę optyki konkretnego ugrupowania, jej uwagi mają charakter uniwersalny, co stanowi istotną wartość opracowania.

Praca jest napisana żywym, komunikatywnym językiem, ale jednocześnie z zachowaniem wszelkich wymogów stawianych opracowaniom naukowym. Autorka skrupulatnie dokumentuje stawiane przez siebie tezy, opierając się zarówno na polskiej, jak

¹Kraków 2014, 192 s.

i na międzynarodowej literaturze przedmiotu oraz – co należy z aprobatą podkreślić – na publikacjach prasowych pochodzących z omawianego okresu i na materiałach źródłowych. Wykorzystane źródła znalazły swoje odzwierciedlenie w starannie sporządzonej bibliografii.

Ważną częścią pracy jest sporządzone przez Autorkę szczegółowe *Kalendarium wydarzeń związanych z historią RAF*, obejmujące okres od 2 czerwca 1967 r. (śmierć Benno Ohnesorga² podczas demonstracji ulicznej) do 20 kwietnia 1998 r. (samorozwiązanie RAF).

Publikacja Katarzyny Maniszewskiej będzie przydatna nie tylko dla badaczy różnych aspektów terroryzmu, historyków, politologów czy medioznawców, lecz także dla czytelników zainteresowanych terroryzmem, współczesną historią Niemiec i funkcjonowaniem mediów masowych. Jestem przekonany, że recenzowana pozycja znajdzie – pomimo charakteru stricte naukowego – uznanie szerokiego kręgu czytelników.

Jeden element wymaga szczególnego podkreślenia. Książka K. Maniszewskiej nie jest opracowaniem wyłącznie historycznym – ma znaczenie także dla teraźniejszości i, choć nie brzmi to optymistycznie, będzie miała dla przyszłości. Mimo iż RAF definitywnie zakończył swoją działalność, to nie oznacza to jednak, że do historii przeszła także idea lewackiego terroryzmu. W pierwszych dekadach XXI w. czynnikiem wpływającym na jej odrodzenie mogą stać się kryzys gospodarczy i społeczny, czego przykłady mieliśmy w ostatnich latach m.in. w Grecji.

Nie sposób w tym miejscu nie przywołać przestrogi, jaką kończy swoje ostatnie, wydane już pośmiertnie, dzieło amerykański historyk Martin Malia. Jego zdaniem rewolucje amerykańska, angielska i francuska stworzyły instytucje, które przetrwały do dnia dzisiejszego, a wraz z nimi ideały, których przesłanie nadal pozostaje aktualne. To połączenie jest określane w skrócie „demokracją rynkową”. Rewolucja rosyjska natomiast – czego dowiódł upadek komunistycznego – poniosła fiasko. Widać jednak wyraźnie, że świat zachodni, deklaratywnie okazując przywiązanie do ideałów wolności, równości i braterstwa, w coraz większym stopniu odchodzi od ich praktycznego wcielania w życie, co powoduje społeczne protesty na skalę międzynarodową. Dlatego też, konkluduje Malia:

(...) spadkobiercy trzech nadatlantyckich rewolucji nie powinni jednak cieszyć się przedwcześnie. Mimo bowiem krachu podjętej przez komunistów próby prześcignięcia klasycznego dziedzictwa demokracji, pozostaje problem, który ich do tej próby skłonił: nierówność. Dopóki ten problem istnieje – a nie zanosz się na to, by miał zniknąć w dającej się przewidzieć przyszłości – nadal będzie stanowił pożywkę dla utopijnych teorii politycznych. Kto wie, jaka godna pochwały egalitarna intencja następnym razem posłuży za pretekst milenarystycznych mrzonek i zwyczajnej przemocy? Wiecznie się odradzający mit rewolucyjny może nas zaskoczyć w każdej chwili, przybrawszy nową, nieznaną jeszcze postać³.

W *Pionierach terroryzmu europejskiego* K. Maniszewska nie bez przyczyny zwraca uwagę zarówno na reakcje medialne na kampanię terrorystyczną RAF, jak i na reakcje zachodniej opinii publicznej na tę kampanię. W tym kontekście trudno nie zauważyć, że terroryzm jest swoistą strategią komunikacyjną, przekazem adresowanym przez

² Benno Ohnesorg – niemiecki student zastrzelony przez policjanta 2 VI 1967 r. podczas manifestacji przeciwko wizycie szacha Iranu Rezy Pahlawiego w Berlinie Zachodnim.

³ M. Malia, *Lokomotywy historii. Zwroty w dziejach i kształtowanie nowoczesnego świata*, Warszawa 2008, s. 290-291.

terrorystów do opinii publicznej i rządów. *Nie ma dla nas innej drogi. Akty przemocy (...) wywołują szok. My chcemy szokować ludzi (...) to nasz sposób komunikowania się z nimi* – wyjaśniał jeden z przywódców Japońskiej Czerwonej Armii⁴. Przekaz ten zwykle oznacza wezwanie do zmiany sytuacji, zwrócenie uwagi na problemy wymagające rozwiązania, na niesprawiedliwość etc. – rzecz jasna, z punktu widzenia terrorystów. Niezależnie od tego, czy dana sytuacja została rozwiązana po myśli terrorystów, w większości przypadków jednak osiągają oni swój cel przez nagłośnienie danej kwestii. Dobrym przykładem jest tu konflikt bliskowschodni, który przez dziesięciolecia był jedynie konfliktem o charakterze lokalnym. Argumentując zasadność wykorzystania metod terrorystycznych w walce o suwerenne państwo palestyńskie, przywódca Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny dr George Habash zwracał uwagę na to, że przed rozpoczęciem w 1968 r. działań terrorystycznych sprawa palestyńska w ogóle nie była światu znana.

Prawdopodobnie mniej niż połowa Amerykanów w ogóle wiedziała, że coś takiego istnieje. Chcieliśmy zrobić coś, co by zmusiło ludzi do zapytania: Dlaczego oni to robią? (...). Osiągnęliśmy nasz cel. Sprawa Palestyńska stała się natychmiast znana w całym świecie⁵ (...). Uprowadzenie dużego samolotu odnosi propagandowo, medialnie większy skutek, niż zabicie w bitwie stu Izraelczyków. Przez dziesięciolecia opinia światowa nie była ani za Palestyńczykami, ani przeciwko nim. Po prostu nas ignorowała. Teraz przynajmniej świat o nas mówi⁶.

W ten sposób konflikt izraelsko-palestyński stał się problemem międzynarodowym, a nie tylko lokalnym ogniskiem zapalnym, jakim był po 1948 r.

Celem (i rezultatem) takiego przekazu jest więc mobilizacja opinii publicznej i wywarcie w ten sposób nacisku na rządy, aby podejmowały określone decyzje. Dobrym przykładem może tu służyć choćby wynik polityczny zamachu terrorystycznego dokonanego przez Al-Kaidę w Madrycie w postaci decyzji o wycofaniu wojsk hiszpańskich z Iraku.

Sytuacja jest zatem o wiele trudniejsza niż w czasach aktywności RAF. W warunkach społeczeństwa informacyjnego dostęp do informacji stał się powszechny. Co więcej, terroryści nie są już skazani na pośrednictwo dziennikarzy, gdy chcą przekazać swoje komunikaty opinii publicznej. Mogą bowiem zakładać własne media w postaci choćby tzw. mediów społecznościowych, jak Twitter czy Facebook, i w ten sposób docierać do odbiorców. Pod tym względem recenzowana pozycja niesie ze sobą niezwykle istotne i aktualne przesłanie: walka z terroryzmem musi uwzględniać walkę informacyjną, inaczej państwo będzie w niej skazane na porażkę, a terroryści mogą stać się bohaterami masowej wyobraźni.

⁴ Cyt. za: G. McKnight, *The Mind of the Terrorist*, London 1974, s. 168.

⁵ Cyt. za: B. Bolechów, *Terroryzm w świecie podwubiegunowym. Przewartościowania i kontynuacje*, Toruń 2002, s. 90–91.

⁶ Cyt. za: J. Gotowała, *Niepokój w powietrzu – nowe oblicze terroryzmu*, w: *Terroryzm. Globalne wyzwanie*, K. Kowalczyk, W. Wróblewski (red. nauk.), Toruń 2006, s. 117.